

Wychodzi w Krakowie

codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.

Cena:

w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.  
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.

Przedpłata

przyjmuje się w Księgarni F. BAUMGARTENA przy Głównym Rynku Nr 453.  
Pieniądze przesyłają się franco pocztą wprost do BIURA "EXPEDYCYI" CZASU  
wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

# CZAS

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.

DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.  
UWADOMIENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 5 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacją na stempel rządowy

Listy

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.  
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 1 lipca.

Czas obecny i jego horoskop.

I.

Żyjemy w czasach uniwersalnej pokuty, dla kilku zaledwie pomiędzy nami za własne, dla reszty atoli za cudze grzechy zesłanej; i poczęła się nakoniec epoka powszechnej światła expijacyi, za błędy, przewierżgi, albo też spekulacje tych wszystkich, co się niedawno namaścili w posród nas sami, na ludzi postępu i czasu, i przyodziani taką sakrą, wywiesiwszy godła, których świętość, znachodzi zawsze w każdej uczciwej duszy powinowate tętno, rzekli dość śmiało, odradzającemu się jakoby światu: „za nami! bo my cię tylko sami do zbawienia powiedzieli!“ Powtarzamy, że żyjemy w czasach uniwersalnej za to wszystko expijacyi i pokuty, bo rewolucya, owych namazańców niezaprzeczoną matką, wierna swojej naturze, jak drugi Saturn, albo już zjadła, albo też w oczach właśnie naszych, dojadła powoli swe dzieci!

Wniwczem niepowsztrzymanym prądzie wieków, znachodzą się takie złowrózbe epoki, w których wszystko, co się w nich tylko zasiewa lub rodzi, zda się być z góry obłożonym jakąś niczem niezazęganą kłatwą! Najzdrowsze ziarno, rzucone na pole uprawne w takiej epoce, albo nie zejdzie, albo jeżeli zejdzie, to w kłokol wystrzeli; najświętsza prawda, wygłoszona w takim czasie, wyrodzi się pod jego zjadliwym wpływem, w kłam tylko i oszukaństwo! Najniewzruszeńsze na pozór fundamenta bądź czego, choćbyś je z spiżu albo granitu założył, roztoczy rychło w pruchno, zatruty miazmat, takim tylko czasowi właściwy, i postać nawet największa, w takiej epoce urosła, postać, w której świat zrazu widział obrzydła, skurczy się wkrótce w karła, i w tłumie innych karłów przepadnie!

Taką znać kłatwą, obrzuciła Opatrzność rok 1848, w chwili kiedy się rodził, kiedy czas, pierwszy dzień jego, na żelaznym swoim zarzynał karbie. Nie skąpa ręką rozsiano w nim także po świecie niejedno zdrowe ziarno! proklamowano w nim niejedną świętą i uroczystą prawdę!.. położono w nim niejedną węgielny kamień, do niejednego, wiekami jakoby niespożytego gmachu, i świat

podziwiał w nim niejednego zbawcę ludzkości, który mu zrazu zdał się być obrzymem!.. I gdzież są dzisiaj owoce takiego zasiewu?.. gdzie wiara w prawdę tego wszystkiego, co wówczas z taką pompą głoszone? gdzie owe wspaniałe i na wieczność wyrachowane budowy? gdzie wreszcie owi Tytani którzy je stawiać mieli?

Trzy lata i to niespełna, ubiegło zaledwie od tego czasu, kiedy się świat weselił i nadzieją zniwa z takiego zasiewu, i widokami wielkiej, bo na wielkich prawdach opartej przyszłości! a już te wszystkie widziadła, rozplynęły się w nicość, jak mgliste obrazy Döblera! Zasiana niwa zaległa chwastem do koła! proklamowane prawdy, pomnożyły tylko zwątpienie! z gmachów, w których jakoby wygodniej jak dotąd zamieszkać wszyscy mieliśmy, sterczą już tylko, gdzie niegdzie jeszcze ruiny! a koryfeje tego niestychanego ruchu, apostołowie takich fundzących nadziei, znikli już wszyscy ze sceny! i zaledwie im dzisiaj, wolno jest jeszcze mierzyć z daleka ogrom spustoszenia, którego byli sprawcami!

I czegoż to wszystko dowodzi?.. Oto, że między myślą a czynem człowieka, panuje przepaść, którą namiętność i egoizm nigdy i nigdzie wypełnić nie pozwolą!

I czegoż to wszystko naucza?.. Oto, że świat, zanim się w myśli jakowej, choćby najszlachetniejszej pokocha, zanim się nią spoić pozwoli, powinien się wprzód przypatrzeć dobrze jej zastosowaniu i przekonać, jak też to ona, w czyn zamieniona, wyglądać pomiędzy ludźmi będzie!

Brzemienno wielą myślami, bardzo wzniosłymi, bardzo szlachetnymi, stąpił na ziemię rok 1848, i spoił niemi mniej-więcej wszystkich, począwszy od najniższych aż do najwyższych. I wszędzie też mniej-więcej zdawało się, że się te myśli w czyn zamieniac poczęły!.. Tutaj ich inkarnacją, podjęto stanowcze zwycięstwo! ówdzie, zezwoliła na to wcielenie... czasem jakoby wymagana koncessya! Ale to były myśli poczęte w 1848 roku! w roku więc obłożonym z góry kłatwą opatrności, w którym co tylko przyzło na świat, przyszło na niego zatrute! Namiętność przeto, sprostyowała wszędzie zwycięstwo, a egoizm wziął pod swój kalkuł wszędzie koncessyę, i zwycięstwo zamieniło się też wszędzie w porażkę, i kon-

cessyę cofają się też wszędzie przed takim kalkulem!

Na sztandarach, pod którymi garnął się przed trzema laty świat cały, czytaliśmy godła reformy „Ludzkości“ i „Państwa.“ W imieniu praw jakoby i pierwszej i drugiego, domagano się od każdego z nas ofiary, z praw jego własnych i nabytych; i w zamian za nią obiecywano: światu całemu, panowanie uniwersalnej miłości, narodom zaś, panowanie wolności i prawa! — Spojeni tak wielką myślą, znieśliśmy prawie wszyscy żądane ofiary!.. Gdzież jest to, cośmy w zamian za nie odebrać mieli?..

Ludzkość, ten wspaniały sen, trapiący najzacniejszych zład-inąd marzycieli od początku zaistnienia świata, ludzkość ułonna dla tego samego właśnie, że jest ludzkością! zapagnęła bytu cum beneficio sine onere, zapominając, że gdyby go rzeczywiście kiedy dostąpić mogła, przestałaby tem samem być ludzkością. Przemawiający w jej imieniu, z sztyletem w rękę, usiłowali wymózd na towarzystwie to właśnie, co jeżeli ma iść na jej pożytek i zbawienie, darem tylko miłości i chrześcijaństwa być może! Napaść też zbroją, odparło towarzystwo również zbrojnie, a walka o panowanie miłości i braterstwa, wywołała najzaciętszą nienawiść pomiędzy braćmi właśnie; i jej pobojowisko, oblały krwi strumienie! Zachód, który tę nową hydrę, strojną w szaty podobnie zwodnicze, w żelazne zaledwie skuł pęta, obozuje odtąd pod bronią, i ledwie wydoła czuwać, iżby się zaś wód, na którym wisi nad nim nowożytny miecz Damoklesa, kiedy niespodziewanie nie urwał; a świat patrzący na te zapasy z dala, widzi odtąd i słusznie, w każdym tak zwanym przyjacielu ludzkości, rodzionego nieprzyjaciela towarzystwa.

Państwo, owa ordinata concordia Civium Cycerona, owo pojęcie i źródło obywatelstwa! owa strażnica praw pojedynczego, nad obmyśleniem dla której należytego organizmu, przemysliwało tyle wieków, tylu mędrców i tylu filozofów i przemysliwało nadaremnie! znalazło także w tym czasie, swoich rzeczników, którzy się jego poprawą i dobrem zajmować chcieli. Domagano się przeto wszędzie jego reformy w imieniu jakoby wolności i prawa, pragniono jej atoli wszędzie, w imieniu i na korzyść własnej

władzy. Do opanowania przeto tej władzy, zerwano się prawie wszędzie do siły, i siła też nie co innego, walkę wszędzie rozstrzygnęła, a używając i słusznie prawa zwycięzcy, o przyszłej postaci tego państwa, w gruncie zaś o warunkach własnego istnienia, wszędzie wyłączenie orzeka i orzekać będzie! Taki wypadek walki, zapatrzył tylko zwycięzców w broń jeszcze jedną przeciw zwyciężonym, a świat, którego kosztem odbyły się zapasy, zmierzlił sobie nieledwie wolność, bo się przekonał, że pod jej godłem chowa się wszędzie, pragnienie tylko dominacyi i władzy.

Patrząc się na taki stan świata, na taki rezultat obrzymich jego w trzech ostatnich latach wysilen, nasuwa się każdemu samo przez się pytanie: Jaki horoskop zapowiada czas obecny światu? jaką przyszłość nam samym? Jeżeli prawda, że nam zależy na tem, ażeby ta przyszłość nie była znowu okupioną takimi lub podobnymi ofiarami, po jakich co dopiero odetchnęliśmy, warto się istotnie zastanowić nad zbadaniem tego pytania.

Kontrakty St.-Jańskie minęły, owa epoka niegdys tak świetna w Krakowie, kiedy obywatele zachodnich cyrkulów i królestwa Polskiego, zjeżdżali do naszego miasta, jako punktu, w którym koncentrowały się kapitały i załatwiali swoje interesa.

W roku obecnym, nietylko obywatelstwo z prowincyi i królestwa niezaludniło Krakowa, ale nie zrobiono zgoła żadnych interesów. Niesłyszeliśmy, aby jakie dobra sprzedano, znaczniejsze transakcye pieniężne odbywano; przeciwnie słyszeliśmy bolesne narzekania, iż wierzyciele nietylko w kapitalnych, ale nawet procentowych wypłatach, doświadczyli zbyt często zawodu. Czy poczucie powinności mniej silne, czy nierząd albo zbyt owe źródła nierzetelności, głównie zwiększone? bynajmniej. — Nikt dzisiaj obywatelstwu ziemskiemu, ani zbytku niezarzuci, ani pracy niezaprzeczy — ale zbyt wiele mają obecnie trudności do pokonania, aby nawet obok przemysłu i pracy mogli zobowiązaniom swoim zadosyć uczynić. To niech dobra sprzedają: prawda — ale aby dobra sprzedac, potrzeba wystawic na targ towar niewątpliwy co do wartosci i potrzeby kupca. Kto ma dziś towar niewątpliwy co

## CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Podania i powieści z Węgier

przez Teresę Pulszką.

W niewielkim dziełku napisanem po niemiecku, a którego pierwszy tomik wyszedł, zebrała p. Pulszka rozmaite powieści i podania z Węgier, które nie są wyłącznie madyarskie, lecz odnoszące się do różnych plemion zamieszkujących ten kraj; dla tego też znachodzimy w tej liczbie kilka klechd i podań znanych i u nas, lub też właściwych Słowakom, a zatem zawsze nas zajmujących o tyle, o ile są gałazkami uszczknietymi na drzewie słowiańskim. Przytoczyć je w wyjątkach, jest to przyszłogę uczynić wszystkim, których obchodzą utwory naszego gminu, już jako kwiat samorodnej poezyi, już jako materiał do porównań i wniosków. Czynię to tem skwapliwiej, iż autorka nietylko pojęła sposób oddania tego rodzaju podań, ale jest w nich zamiłowana, jak się to pokazuje z jednego ustępu przedmowy: kto słyszał te klechdy z ust gminu, kto siedział z pastuchem u ogniska rozłożonego na błoni, kto rozmawiał o nich ze strzelcem w gęstwiach boru, lub przysłuchiwał się opowiadaniom wiejskich dziewcząt pod kądziela, czasu zimowych wieczorów; ten zna całą urok mieszczący się w tych powieściach, urok, jakiemu żadne pióro niepodoła. A jako motyl, to swawolący około kwiatów, to zaczepiony na listku lekko stulający tęczowe skrzydełka, niejest podobnym do tego, co wbiły na szpilke, przechowuje się pod szkłem jakiego zbioru; a jako kwiatek przyciśniony bibułą zielnika, traci won

barwę — podobnie dzieje się z powieścią ludu: oddalona od miejsc rodzimych, przeniesiona pod obce nieba, staje się bezbarwną i martwą. Robiłam więc, co mogłam, aby tym uroczym powieściom zachować aby odrobinę ich prostoty i świeżości.

W liczbie tych podań co łączność mają z naszym krajem, lub też treść jedną i tę samą obrabiają stosownie do swoich form i wyobrażeń, umieszcia autorka następujące: Karbunkuł nad zielonem jeziorem — Spiski dom — Janosik — Pan Twardowski — Biedny Tatar — Skały Lipnika itd. Przytaczam więc niektóre w przelocie; co tem skwapliwiej czynię, iż autorka zachowała prostotę i wdzięk prawdziwie kobiecey w opowiadaniu.

Karbunkuł nad zielonem jeziorem. W Karpackich dolinach spotkasz jeziora bezdennej głębi. Żadne źródło niewlewa się do nich, żaden strumyczek niewytryska z nich; cisza panuje na jeziorze, jak w dolinie co je otacza, i żeby promienie słoneczne niezamieniały w parę tych wód, niezawodnie zatopiłyby wazkie łącki ciągnące się brzegiem, lub przebiły się przez skalista ścianę, o którą fale jeziora jednostajnym uderzają pluskiem. Mieszkańcy okoliczni są tego mniemania, że te jeziora mają związek z morzem bałtyckiem, przeto dają im nazwę „Morskiego Oka.“

Dla tego ilekroć się te wody górskich stawów zamęca, ilekroć w zielone fale pokarbuje ich powierzchnia, chociaż najmniejszy wietrzyk niewionie, nateczas Góral mawia: dziś na morzu musi być znowu wielka burza! — i tak od ojca do syna przechodzi podanie, jakoby wody Morskiego Oka, od czasu do czasu wyrzucały szczyły okrętów, lub towar, pochłonięne gdzieś daleko w morskich przepaściach. Chro-

powate skały ściany otaczające takie jezioro, czysta ciemnozielona barwa wody, niezmiernona głębina, i trudność przedarcia się do tych stawów, wszystko to nadaje im pewien mityczny urok, a stąd wywodzi się niejedno podanie. Najpiękniejsza z tego rodzaju powieści jest następująca:

U zielonego jeziora w pobliżu Łomnickiego szczytu, niewiada już nawet ciemnych jodeł i sosien; rzadki kozodrzew i mchy dają smutne wyobrażenie o tutejszej roślinności: czasami tylko krzaczek dziesięć różny alpejskiej rozweseli oko. Tu już nieusłyszysz brzęczenia muszek i pszczoł, i chyba jeden motyl zapędzi się w te skały, gdzie dzikie koczki wieszają się po urwiskach. Aczkolwiek miejsca te wyglądają dziko i pustynnie, jednakże mieszkał w nich jakiś blask purpurowy, który z rąbku przelotnego obfoczku lub z czaszki spadzistej skały, wylewał łagodne światło na te góry, szczególnie po zachodzie słońca. Piękną tworzyła wtedy przeciwność ciemno zielona szymba morskiego oka, ze sklepieniem nieba lekko zarumienionem.

Każdy góral w Tatrach, znał bardzo dobrze przyczynę tego niebieskiego zjawiska: kiedyś go spytał, powiedział ci, że na szczycie jednej skały sięgającej aż po granicę wiecznych śniegów, znajduje się karbunkuł dający ten blask. W ciągu dnia diament ten wciągał w siebie promienie słoneczne, a w nocy wylewał je na całą okolicę. Sława tego diamentu była tak głośna, że wiedzano o nim w całym świecie; wielu nawet królów usłyszawszy o nim, chcieli dać pół królestwa temu, kto by im klejnot ten przyniósł. Wysoka nagroda niejednego łakomiła śmiałka, lecz napróżno; gdyż na gładkich i stromych ścianach opoki nieutrzymała się ludzka stopa; a dostać go też niebyło sposobu, bo tam ani orzeł do-

leciał, ani dosięgła strzała. Tymczasem kamień sobie świecił i świecił w głuchych nocach tatrzańskich — królowie zazdrościli, że nie w ich komnatach; ale niebyło sposobu!

Pewien strzelec długo przemysliwał, jakby to dostać się na szczyt tatry; z kozą dziką chodził przecie na wycigi, przeskakiwał przepaście, wieształ się po urwiskach — a jednak niemoż! nic wskórać. Przyszło mu tedy do głowy, kulą z rusznicy strącić ten klejnot, którego niemoż! dosięgnąć: a chociażby rozbił się na kawałki, mniejsza o to, każdy kawałek wart krocie. I to niepomogło: kule bowiem odbijały się od skały niedosięgnawszy szczytu. Strzelec uparty w swoim przedsięwzięciu nie łatwo się czem odstraszył, choćby i własną duszę miał zgubić; chcąc bądźjakbądź posiadać on klejnot, zaprzedał się biesowi za jeden strzał celny.

Zrobiwszy ugodę, że zmierzchem pośpieszył do morskiego-oka; a różowe światło tak unilało dziką potępnosć skały, że jemu samemu żal się zrobiło zepsować to piękne cudo; niedarmo zadrażała mu ręka, gdy kurek naciągał; ale cofać się nieumiał, i niemoż! — więc wypalił!..

Kula ugodziła w sam szczyt; lecz gdy strzał był za mocny, ułamał się kawał granitu, a z nim zlatujący karbunkuł niespadł na wąski brzeg między podnożem skały a jeziorem, ale pograżył się w falach, w których i jego światło zagasta na wieki.

Grube mroki rozciągnęły się na okolicę — a w zwierciadłach morskiego-oka odbija się tylko stroma skała nieoświecona już blaskiem diamentu. Samotną tę dolinę szanuje łakomstwo człowieka — gdyż skarb jej pochłonięty głębie.

Janosik.

Za czasów gdy król Jan Zapolji prowadził wojnę

do wartości, kiedy niewiadoma cyfra indemnizacji, kiedy niewiadomo od lat trzech, jak kwestya służebności będzie rozstrzygnięta, słowem niewiadomo co jest sprzedającego własnością i nieokreślono co istotnie spłaca. Do tej trudności dodawszy niepewny kurs banknotów, i opłatę stęplową, a znajdziemy przyczyny zupełnego zaprzestania kupna i sprzedaży.

Może ministerium przekonać praktyka potrafi, iż mniejsza opłata stęplowa powiększyłaby nawet dochód skarbu, oprócz dobrodziejstw jakie spływają na kraj z ustawnego ruchu i przelewu kapitałów. A skoro rozważyć raczy, iż stagnacja interesów pod względem finansowym równie skarbowi jak obywatelom szkodzi, może pospieszy z załatwieniem tych pytań żywotnych, których prowizoryczne *status quo*, źródła bogactwa krajowego wstrzymuje. Powtarzamy: niepewność co do cyfry indemnizacji, służebności, prawo stęplowe, utrudnienie komunikacji z królestwem Polskiem — oto główne powody, które kredyt zabija u prywatnych, czyż ten nie wpływa na kredyt państwa, niech ludzie stanu rozstrzygną.

## Korrespondencya Czasu.

Berlin 29 czerwca.

W polityce cisza; przerywa ją tylko sprawa zgromadzeń powiatowych i spór dzienników o stosunek jej do konstytucji, i o zasady liczbowej i stanowej reprezentacji. Spór ten stał się powszechnym w kraju i znalazł już stosowne ocenienie i za granicą. Niemamy nic nowego do dodania. Ministerstwo, jakkolwiek wie bezwzględnie do czego dąży, znajduje się jednak widocznie w pewnym ambarasie, bo organ ministerjalny, Pruska Gazeta, powtarza ciągle, odpierając napaści opozycyjne, że reskrypta ministerjalne wyrzekły tylko *tymczasowe* zwolnienie stanów. Ale podejrzliwość w kraju jest już tak wielka, że nikt zaręczaniem cicyalnym nie wierzy. Opinia publiczna domaga się wyraźnego ministerjalnego aktu, aby się mogła uspokoić. Wrażenie sprawa zdanie Radowitza, którego dzieło „Państwo i Kościół“ drukuje się w Halli. W niem ten maż stanu i były minister pruski wypowiada otwarcie, że monarchia stanowa stała się odąd czystym niepodobieństwem, a usiłowanie dzisiejszego rządu aby ją przywrócić, jeżeli istotnie rząd ma ten zamiar, przyspieszyć tylko musi oczekiwaną katastrofę. Podobnie oświadczył się Usedom, były poseł pruski w Rzymie w odezwie do swych wyborców, czyniąc sprawozdanie z czynności swoich w Izbie wyższej. W tej samej myśli przemawiają i inni ludzie stanu, urzędnicy i uczeni. Prawo dyscyplinarne wstrzymuje wielu od podobnych oświadczeń, ale w prywatnej rozmowie rzadko kogo napotkać, któryby stawał w obronie ministerjalnych reskryptów. Tylko

stan rycerski oświadcza się za nimi, bo widzi w nich powróconą sobie dawniejszą przewagę w reprezentacji, a tęp samą najpewniejszy środek do odzyskania swych wyjątkowych praw i przywilejów. Obrachowano, że w całej monarchii posiadłość gruntowa większa czyli rycerska, wynosi w przecięciu 35%, posiadłość gruntowa mniejsza 60%. Tymczasem pierwsza posyła na zgromadzenia powiatowe 12,700, druga 975 reprezentantów; posiadłość zaś większa jest w przecięciu trzynastą razy liczniej reprezentowana niż posiadłość mniejsza. Te 975 głosów reprezentują 1,238,720 posiadaczy. Do nich doliczyć należy 979 miast z ich gruntami, kapitałami, fabrycznemi zakładami, składami towarów, siłami duchowymi itd. A przecież wszystko to razem wzięte nie wynosi jeszcze i nie waży w zgromadzeniach powiatowych jednej szóstej części tyle, ile czyni reprezentacja dwunastu tysięcy rycerskich dóbr właścicieli.

Można się dziwić, że stan rycerski składa ministerstwu dzięki, za przywrócenie stanów powiatowych i prowincjonalnych? Można się dziwić i brać za złe stanom miejskiemu i wiejskiemu, że przeciw nim protestują?

Turyń 25 czerwca.

Od dwóch dni Izba zastanawia się nad ważnym prawem mającym na celu podciągnięcie pod podatek artystów, kupców, rzemieślników itd. Potrzebę tego podatku wykazały najjaśniejsi teraźniejsi finansowe Piemontu stósunki. Minister dowodził tylko jego słuszności. Prócz opozycji radykalnej, Izba przyjęła mowę ministra z zadowoleniem. Dyskusja skończy się zapewne dzisiaj. Na posiedzeniu wczorajszym trzy pierwsze i główne punkta już zawotowanemi zostały. Artykuł 1szy, stanowi potrzebę patentu dla każdego mającego pewną profesję, i pewną za taki patent opłatę. Artykuł 2gi nakłada podatek na wszystkich kupców i rzemieślników, stósownie do zysku lub zarobku. Artykuł 3ci, wyjąwszy z pod tego rozporządzenia posesorów ziemskich trudniących się rolnictwem. W tych trzech artykułach jest prawie całe prawo. Inne są małe wagi.

Listy z Rzymu donoszą o ciężkich smutnych i krwawych zajściach, między żołnierzami załogi francuskiej i pospólstwem. Niema dnia w którymby nie było ataku zbrojnego lub zabójstwa. Rząd papieżki ma bardzo wielkie trudności.

W Neapolu podług wiadomości godnych wiary, skazanie na śmierć pp. Septembrini, Agresti i Fancitano (członków *del Unita Italia*), o mało co nie wywołało powstania w mieście. Lud skupiony tłumnie po ulicach rozpedził wojsko i policję, zgromadzone na placu egzekucyjnym, otoczył więzienie, wymógł że mu pokazano skazanych na śmierć, i nie opuścił placu wołając o ułaskawienie, aż im takowe istotnie nie przyszło. Powiadają, że kardynał Cosenza arcy-biskup Capui u króla to ułaskawienie wymógł. Za odebraniem tej wieści, pospólstwo ruszyło pod okna żon i familij uwięzionych z okrzykami radości i tryumfu. Nazajutrz to jest 16go t. m., tysiące cisnęły się do kościoła św. Anny, gdzie się odprawiło na podziękowanie Wszechmocnemu, solenne z *Te Deum* nabożeństwo.

## Przegląd Polityczny.

Wystąpienie p. Rabe z ministerium pruskiego, zwlekane dotąd dla braku jego zastępcy, wkrótce

ma nastąpić; mówią jednak, iż będzie ono zapowiedzią dalszych zmian gabinetu, gdy stronnictwo *Novopruskiej Gazety* przez podniesienie kwestyi stanów, rzeczywiście może być uważanem jako stojące u steru rządu. Już więc nie o zmianę systemu idzie, ale o zmianę personalu, która koniecznym musi być następstwem zwycięstwa tej partii, gdy dzisiejsze ministerium przez nią jedynie utrzymywane toruje jej drogę do gabinetu. Przybycie nagłe i niespodziewane hr. Arnim-Boitzenburga z podróży po Tyrolu i Włoszech, ma w ścisłym zostawać związku z planami pretendentów ministerjalnych.

*Correspondenz-Bureau* donosi, iż Cesarz austriacki odwiedzi w sierpniu króla bawarskiego i z München uda się również do Stuttgartu; król pruski zaś w tym czasie uda się do księstwa Hohenzollern dla odebrania hołdu od naszych poddanych, i może obaj monarchowie spotkają się w drodze. *Gaz. Pocztowa* pisze bowiem, że król pruski pojedzie do Karlsruhe.

W Kolonii nowe rewizye. Książę Leuchtenberg przenocowawszy w poniedziałek w królewskim pałacu w Wroclawiu, odjechał rano do Berlina.

P. Thiers mówił w Izbie francuskiej przeciw wolności handlowej. Rozprawiał długo, przywołując na pomoc wszystką broń oratorskiego talentu i zapasy wielkiej nauki. Nie zburzył systemu ekonomicznego Ryszarda Cobdena, nie ujął nic sławie Roberta Peela, ale dokazał swego, bo projekt p. Sainte-Beuve zapewne nieprzejdzie. Przechodził po kolei te rodzaje przemysłu, przy których łatwa argumentacja dozwalała swawolnie skakać dowcipowi; ale o tych, które na protekcji cierpią, o jedwabiach, broniach, dywanach francuskich itd. nie mówił. Nie wspominał nado o ogromnej klasie konsumentów, którzy zmuszeni są do ofiar bez żadnej nagrody, i jako przyszłość dla ludzkości stawiał te nadzieje, że każdy naród nie w stosunkach internacjonalnych, ale w własnej konsumpcji winien czerpać bogactwo. Kula ziemiska z hermetycznie zamkniętymi krajami, oto jest raj p. Thiersa. P. Thiers zyskał w Izbie oklaski, zapewnił sobie głosy do przyszłego Zgromadzenia, ale sprawy wolności handlowej nie wstrzymał na krok, bo nieprzekonał nikogo, aby był sprawiedliwym przymus kupowania drogiego produktu, kiedy dobrych można nabyć tania.

Korespondencye z Rzymu donoszą o zatargach, które o małego newszczyły się między rządem papieżkim a francuskim. Rząd francuski chce zabezpieczyć swych żołnierzy od zamachów, których byli przedmiotem, zmienił w Paryżu plan okupacji Rzymu i dał rozkaz generałowi Gémeau, aby się usadowił na czterech punktach strategicznych, z kądem mógłby skutecznie czuwać nad miastem. Rząd papieżki zawiadomiony o tych rozkazach z Paryża, co do trzech punktów nie miał nic do zarzucenia, lecz czwartego odmówił. Chodziło o pałac Quirinala, gdzie Ojciec ś. chciał zamieszkać przez lato, a generał francuski chciał go zająć dziesięcioma kompaniami piechoty. Władze francuskie, którym najmniej chodziło o Quirinala, uległy woli Papieża, i sprawa w ten sposób została załatwioną. Z resztą żołnierze francuscy nie są już obecnie celem zbrodniczych zamachów, ale natomiast urzędnicy papieżcy, mianowicie policyjni i członkowie trybunałów kryminalnych, wystawieni bywają często na zdradzieckie napaści.

Wiedeń 30 czerwca. Dzienniki francuskie podały przed kilkoma dniami wiadomość, jakoby senat hamburski założył u niektórych zagranicznych rządów, a mianowicie francuskiego protestacya przeciwko zajęciu przedmieścia St. Pauli przez wojsko austriackie. Dzisiejsza gazeta *Wiedeńska* zapewnia „z najlepszego źródła“ w części nieurzędowej, że ta pogłoska niezasługuje na wiarę.

— *Południowo-Słowiańska gazeta* donosi z Wiednia, że nowy kodeks karny austriacki, otrzymał już sankcyą cesarską. Niemieckie wydanie jego już jest nawet w druku ukończone, a publikacya onegoż w całym państwie nastąpi skoro tylko rozpoczęły już druk tekstu w innych językach monarchii zostanie ukończonym.

— Budowa kolei żelaznej z Monachium przez Rosenheim z boczną koleją do Kufstein i Salzburga rozpocznie się ze strony Bawaryi w przyszłym miesiącu, i podobnież ze strony Austrii budowa kolei z Insprucka do Kufstein i z Salzburga do Bruck nad Murą; cała ta przestrzeń łącząca Wiedeń z Monachium najdalej do d. 1 maja 1856 r. ma być ukończona. Jednocześnie budować się będzie kolej z Werony do Botzen w Tyrolu i z Regensburga do granicy austriackiej a następnie do Linzu.

— W Medyolanie popełnione zostało d. 25go b. m. wieczór, polityczne morderstwo, o którym dzienniki wiedeńskie, podają następujące szczegóły: Dr Ciceri uwolniony niedawno przez sąd wojenny, skazany został przez trybunał apelacyjny na 10-letnie więzienie za sprzedaż obligacyj Mazziniego. Przełożony jego lekarz prowincjonalny dr. Vandoni, który doniósł o tém władzy i wystąpił jawnie jako oskarżyciel, od chwili skazania Ciceriego, licznie odbierał listy z pogroźkami, na które jednak niezwążył. Tymczasem 25go, o godz. 4 1/2 popołudniu gdy wracał do domu, rzucił się na niego jakiś nieznany człowiek i ugodziwszy dwakroć sztyletem, na miejscu trupem położył. Sprawca nie został dotąd schwytyany.

## NIEMCY.

*Powszechna Gazeta Niemiecka* pisze z Frankfurtu dnia 26 czerwca: Austria ma prezydencya w Bundestagu, prezydencya w komisji wojkowej; generał austriacki jest dowódcą wojsk stojących w Frankfurcie i okolicach; wszędzie Austria na czele. Dwory sąsiedzkie przeszły od związków przyjaźni z Prusami, na stronę Austrii, albo przynajmniej bliższe są oświadczenia się za polityką austriacką; ks. Metternich mieszka w Johannsburgu i obcuje często z dyplomatai i ludźmi stanu. Gubernatorem twierdzy związkowej Moguncyi jest generał austriacki; austriaccy oficerowie i żołnierze żyją zgodnie i przyjaźnie z kolegami swymi Badenckimi. Król Württembergski już dawniej stanął pod rozkazy swojego pana i Cesarza jakoby wazal jego; na dworze darmstadtzkim oświadczone się już nieraz głośno w tych czasach, że nie chcą nic słyseć o unii z Prusami, a w München nigdy nie myślało z Austrią się spierać. Dzienniki pruskie łudziły się, że w München spodziewać się należy zerwania z Austrią. Niebrakowało na intrygach do dopięcia tego, ale się nie udało.

Angielski poseł, lord Cowley, wrócił z wyćieczek swoich do pobliskich dworów; usiłowania jednak jego spełzły na niczym. Trudno, aby lord Palmerston przeciwnikowi swojemu, księciu Schwarzenberg, miał tu gdzie zaszkodzić. Lord Cowley zaledwie przybył, zaraz w tym samym celu odjechał na nowo. Czy mu się to na co przyszyło? Zdaje się, jakoby między hr. Thun i generałem Rochow największa panowała zgoda. Zapraszają się oni nawzajem, jedzą, piją i grają ze sobą po przyjacielsku, a dzienniki przychylne Austrii nieprzestają wynosić pruskiego posła pod obok.

Najważniejsze narady toczą się w komisji wojkowej; dla tego usiłują, aby je w najgłębszej zachować tajemnicy. Donosimy już, że w pałacu związkowym założono drukarnię, składacze i odbijacze są przysięgli i strzeżeni;

z cesarzem, zdarzyło się, iż sławny rozbójnik Janosik panował sobie w lasach i skałach Arzańskich i Liptowskich. Tegóż to był mołojec ten Janosik! Ni to król, miał moc nad bogatym i ubogim, a sprawiedliwość lepiej wymierzał niż najzawołany sędzia i prawnik. Z kobietami zachowywał się słodko i uprzejmie, z ubogimi wspaniale; na żyda i lichwiarza rzucił się jakby wilk wściekły. W sile nikt mu niesprostął; a do tego miał jeszcze taki zaczarowany toporek, że kiedy nim cisnął, prosto w cel godził, i zaraz wracał do dłoni, jakby do magnesu żelazo. Jednym kopnięciem nogi przewrócił raz kolebkę jakiegoś wojewody jadącego od biskupa, gdzie był na obiad zaproszony. Woźnica właśnie zaciął biczem tęga czwórkę niedbając na krzyk pastuszka pedzającego kilka owieczek z targu i niemogącego ustąpić tak prędko z gościńca — jakoż koło przeszło owieczkę; pastuszek płakał, woźnica kłął — gdy w tém nagłe wypadł Janosik — i zanim spozstrzegł go pan drzemający w powozie, a hajducy stojący za kolebką, tak silnie w pułdo nogą uderzył, że je w rów obalił...

Inną razą przyszedł Janosik do karczmy, gdzie stało na kwaterze dwóchsetni pięciu szwabskich żołnierzy (\*). Siedzieli oni dokoła stołu, jedli wędzonkę, popijali winem, wysmiewając chłopów, że im nie stać tylko na owiany placki. Chłopi stali po kątach i kleli w duchu żartoków, których musieli żywić; a żydowi grozili, że im wódki na kredkę dawać nie chce. Janosik chodząc popod okna podsłuchał co się święci; po chwili wszedł do izby, wniósł się do gawędki, i zaczął umować się za chłopstwem, powiadając: chłop pracuje i jeszcze

placi, a wyż—to co robicie i jeszcze wymyślacie? Żołnierze z razu odcinali się, potem jaki-taki dalej rwał się do Janosika, a widząc, że chłop nie ułomka, pokładali ufność w swęj liczbie, więc wpadli nań hurmą. Ale Janosik oparł się plecami o ścianę, a dobywszy toporka zaczął nim wywijać, wypuszczać i znowu chwycić. W kilku chwilach do góry nogami przewrócił całą izbę — na podłodze leżały pobite misy i garnki, połamane ławy i stoły i z jaki dziesiątek żołnierzy okropnie pokiereszowanych — reszta przestraszona dała drapak i nieoparła się aż w Sankt-Nikolai, gdzie ich starszyna hulafa i balowała na zjeździe komitatowym.

(Dalszy ciąg nastąpi).

## BIBLIOTEKA PUBLICZNA W PETERSBURGU.

Na początku r. b. wyszło sprawozdanie za r. 1850. Publicznej cesarskiej biblioteki, złożone przez sekretarza państwa barona Korfa ministrowi dworu. Ciekawsze szczegóły tego sprawozdania, podajemy naszym czytelnikom.

Przed czterdziestu laty jeszcze, najznakomitszym zabytkiem biblioteki były bogate zbiory Załuskich i ważne rękopisy Dubrowskiego. Był to początek wielki i znakomity. Dzisiaj biblioteka wzrosła i z bogactwem się dziwnym sposobem. Znajdują się w niej teraz, naprzód wszystkie księgi wydane w Rosyi od tego czasu, potem całe bogate i wyborowe biblioteki uczonych i zapalnych miłośników i zbieraczyw ksiąg: Suchtelen, Italińskiego, kniazia Golicyna, Łobanowa itd.; inkunabuły, rękopisma hr. Tołstoj a i nakoniec jedyny w świecie zbiór

rękopisów wschodnich, zdobytych przy szturmie Ardebilu i Achałcychu. Niemówimy już o prywatnych zbiorach i ofiarach, i o znacznych bibliotekach wywiezionych z Polski. Nawet sam gmach biblioteki większy jest dzisiaj dwa razy, jak był przed 40tu laty. Jednym słowem, liczbą ksiąg biblioteka petersburska jest drugą albo trzecią w świecie; a wewnątrz wartością, mianowicie w pewnych oddziałach, niezawodnie pierwszą.

W styczniu 1850 posiadała: 1) ksiąg drukowanych vol. 453,784, ale że katalogi niewygotowane były jeszcze zupełnie, liczba ta niepokazuje rzeczywistego bogactwa, i dla tego można ją podnieść przynajmniej do 600,000. 2) rękopisów w 41 językach, dzieł 18,352, vol. 20,705. 3) autografów 336 kolekcij, w 710 vol. 4) rycin 39,815. 5) broszur niespisanych jeszcze od biblioteki Załuskich, najmnij 40,000. — Kilka razy starano się spisać katalogi, i nareszcie za rządów rzeczywistego radcy tajnego Buturlina (od m. kwietnia 1843 do października 1849), najważniejsza ta praca w ciągu lat 40tu, przywdziona była do skutku, chociaż w części, ale za to najwięcej interesującej. Spisano katalog rękopisów i autografów w 21 tomach, tudzież drugi katalog ksiąg historycznych w języku rosyjskim, który zawiera dzieł 3173 a vol. 4541. Oprócz tego układano spisy ksiąg historycznych w innych językach, których liczba dochodziła do 60,000 tomów, tudzież spisy rycin.

Początek roku 1850 oznaczony był wielką wagą wypadkiem, dla biblioteki. Razem z muzeum Rumiancowa przez ukaz z dnia 19 lutego, biblioteka oddana została pod nadzór ministra dworu cesarskiego. Nowa przyszłość otwarła się dla tego pięknego zbioru ksiąg, nowe zasady weszły w życie.

Biblioteka została jakby towarzystwem uczonych.

Wybrano najprzód jej członków: w Rosyi 22ch honorowych i 2ch korespondentów, a zagranicą 11tu honorowych i 18tu korespondentów. Dawniej członków takich, biblioteka nie miała. Potem, postanowiono wydawać na świat ważniejsze materiały historyczne i urzędowe akta, i dla tego wyznaczyć osobnego zupełnie redaktora z prawami bibliotekarzy. Nareszcie wcielono do składu biblioteki na nowo 1269 tomów z rozporządzenia wyższej władzy. Oprócz tego nabytku weszło do biblioteki wszystko, co tylko w ciągu roku 1850 zostało ogłoszone drukiem w całym państwie, to jest: 721 dzieł w 851 vol., 903 broszur, 249 zeszytów dawniej zaczytelnych, 109 różnych wydań, 289 ogłoszeń, 50 pism peryodycznych i 112 gazet; 50 map i planów, 98 rysunków i litografij i nareszcie 243 muzykalnych sztuk. Oprócz tego, bogate były prywatne ofiary. Ministerstwo spraw zagranicznych, przysłało 215 pism czasowych w różnych językach, z różnych lat; wiele z tych pism było w kompletach. Major Tereszenko ofiarował 169 dzieł w 688 vol., zbiór atlasów i kart geograficznych. Kupiec Karol Lauton podarował 202 dzieł, w 646 vol., i został za to honorowym korespondentem biblioteki. Król duński i württembergski, ministerstwo oświecenia francuskie, i różne uczone towarzystwa nawet prywatne, przysyłały w darze rozmaite dzieła i wydania do biblioteki z Londynu, Paryża, Kopenhagi, Upsalu, Madrytu, Belgradu, Aten i rozmaitych miast niemieckich, razem wszystkich 99 dzieł w 109 tomach. Nierachując zatem ogłoszeń, map, rycin, i dawniej zaczytelnych wydań, przrost biblioteki publicznej w roku 1850, wynosił 4843 rozmaitych dzieł. (Dokończenie nastąpi).

\*) Większa część kolonistów w Węgrzech jest z Szawabii.

urzędniczy związkowi mają ich ciągle na oku i wszelkie przedsięwzięcie środki ostrożności, aby nie niewyszło z pałacu związkowego, cokolwiek się tam dzieje.

— Książę Koburski, kt. ry przed kilkoma dniami powrócił z Londynu, miał w kąpielu wypadek, którego skutki dziś jeszcze poznać się nie dają. Powiadają, że rury kąpeli spadowej (Sturzbad) zatkały się i książę kazał je przekuć prętem, co też uczyniono; ale niecierpliwy końca patrzył właśnie w górę, kiedy łaźniennik przepchnął pręt, trafił księcia w oko. Zemdlonego wyniesiono z łaźni, i niewiadomo czyli wzrok odzyska.

— Nowa Pruska Gazeta niemoże się uspokoić, iż sędzia w Höchst w Nassauskiem, areztował pruskich żołnierzy i na arezt ich skazał. Gdy dotąd jeszcze zadostę uczynienia o brzońdemu honorowi armii pruskiej wzbierała się rząd nassauski — przeto komendant pruski w Moguncyi, zabronił rozkazem dziennym podwładnym swoim zwiedzania terytorium Nassauskiego.

— Rząd badeński daje dowód swojego nieprzebrania, gdyż wyszły świeżo ministerjalny reskrypt, odbiera prawo obywatelstwa tym wszystkim, którzy się dobrowolnie stawili, bądź dla poddania się śledztwu, bądź już dla odsiedzenia zapadłej in contumaciam kary. „Osoby takie winny być poczytane za wychodźców, z listy obywatelskiej wykreślone, i traktowani za powrotem jako osadnicy; jeżeli zaś przemyśletem jakim się trudnią, który niejest osadnikiem dozwoleń, mają im być warsztaty i sklepy zamknięte, aż do odzyskania prawa obywatelstwa.

— Znany poseł berlińskiego zgromadzenia narodowego Arntz z Kleve, bawi teraz w Brukselli, i zamierza wydać ważne dzieło o stanowisku rządu pruskiego względem stosunków i dążności polskich w ostatnich czasach. Zgromadzenie narodowe z roku 1848, wyznaczyło, jak wiadomo, wyłączną „komisję polską“ celem wszechstronnego zbadania odnoszących się tu kwestyi, a mianowicie stosunków ścisły mających związek z powstaniem lat 1846 i 1848. Rząd zniewolony był uchwałą, wszelkie po wszystkich ministerjach znajdujące się akta wyczerzyć tej komisji, której prezydującym był Arntz. Z obszernych wyciągów porobionych przez ten naówczas z akt urzędowych, miało powstać niniejsze dzieło, które z tego powodu niezwykły zapewne obudzi interes.

FRANCYA.

Paryż 27 czerwca. Po zakończeniu mowy p. Sainte-Beuve w sprawie reformy celnej, pan Thiers zabrał głos. Mowajędo aczkolwiek przeciwna naszym zasadom, zanadto wiele zrobiła odgłosu, iżbyśmy ją całkowicie pominąć mogli. Mówił przez cztery godziny, sprawił mocne wrażenie na słuchaczach; lecz dyskusja niezakończona, jutro jeszcze toczyć się będzie. Na nieszczęście sprawa wolności handlowej, aczkolwiek we Francyi liczy wielu znakomych pisarzy, w zgromadzeniu narodowym nie ma wymownych obrońców; być więc może, że propozycja pana Sainte-Beuve upadnie. Oto jest streszczona mowa pana Thiersa.

„Dziękuję panu Sainte-Beuve, iż wytoczył na mównicę sprawę, która cały świat zajmuje. Słowo jego słuchałem z wielką uwagą i mniemam, iż zgromadzenie równie cierpliwie ze mna postąpi. Bo niepodobna sprawie tak wielkiej i rozgałęzionej nie poświęcić obszerniejszego rozbioru. Odkąd od lat 30 zajmuję się sprawami kraju, w tej kwestyi nie zmieniłem mego zdania, widząc, że pomysłność kraju zawisła jedynie od systemu, którego się trzyma.

Pan Sainte-Beuve, którego światła i talent szanuję, obszedł się surowo z systemem protekcyj; przebaczy więc mi i moją względem jego systemu surowość. Porównyją położenie Francyi z Anglią, widząc, że protekcyja podwoiła naszą produkcję, a wolność angielskiej produkcji nie podwoiła. Zachęcają nas, abymy szli za przykładem pana Peela, a niema ani jednego rozsądnego człowieka w Anglii, któryby nie widział, że pan Peel postąpił za śmiało, że Anglię naraził na straszliwe przesilenie. Zresztą jest ogromna różnica między Anglią i Francją. W Anglii wszystkie podatki ciężyły na konsumpcyi, we Francyi wszystkie zgromadzenia od roku 1789 były przeciwne podatkowi konsumpcyjnym. Coż się dzieje w Anglii? Zwolna i stopniowo zastępują podatki konsumpcyjne przez podatek bezpośredni to jest income tax. Anglia więc nas naśladuje, ale jeszcze nie doszła tak daleko, jak my.

„P. Sainte Beuve powiedział, że we Francyi wszystko jest protegowane, ale nie wszystkie jednakowo. Najtrudniejszą rzeczą jest znaleźć wysokość dochodu każdego przemysłu, i właśnie dla tego jest tak trudnem protegować zarówno wszelki przemysł. Biermy po kolei każdy jego rodzaj: pan Sainte-Beuve mówi, że zboże nie ma żadnej protekcyj, i owszem protegowane jest przez skalę ruchomą. Kto mi zarzuci, że zmieniając taryfę stosownie do dobrych lub złych lat, odpowiem, że to jest naturalne, bo gdyby skala była nie ruchoma, po trzech lub czterech złych latach cena zboża wzrosłaby niezmiernie. Obaczmy co się stanie w razie zniesienia skali ruchomej? Czy wiecej po jakiej cenie zboże z Odessy przychodzi do

Marsylii? Hektolitr może być sprzedawany w Marsylii po 8 fr. a za francuskie południowe zboże trzeba płać 20 fr. Cóżby się więc stało z naszymi rolnikami, gdybyśmy nie kupując od nich szukali zboża w Odessie, Neapolu, Seville, jednem słowem wszędzie, gdzie kosztuje mniej. Nawet w Anglii z systemem wolnej zamiany, wielu rozważnych ludzi niemię, że p. Peel dopuścił się kroku nader nierozważnego, bo przypuścmy wojnę. Anglia jest wprowadzić panią morza, ale z daleka widzę owych śmiałych żeglarzy, o których Napoleon mówił do Barbé Marbois. „Ja może upadnę, ale oni mnie pomszczą.“ Ci żeglarze niepokoją Anglię i w razie wojny mogliby szczególnie podnieść cenę zboża. Przejdmy do innego przemysłu. W Anglii panuje wolność handlowa bydła. To nie nie znaczy, odpowiem. Anglia jest wyspą, Francya oddziela ją od Wirtembergu, Szwajcaryi, któreby mogły jej nadselać bydło. Z resztą bydło jej jest najpiękniejsze w świecie. Przykład ten więc nie nie znaczy. We Francyi gdyby było nie miało protekcyj, stan rzeczy niezmiernieby się zmienił. Zapytajcie gospodarzy co mniemają w tym względzie; oni wam powieją, że nie chcą wolności handlowej. Każden widzi tylko swój przemysł, a nie myśli o przemyśle rozwijającym się obok. My zaś rotegujemy wszystkie rodzaje przemysłu w interesie kraju. Co się tyczy węgla kamiennego nie masz wielkiej różnicy w cenie francuskiej i angielskiej, ale jest różnica w niższości ceny co do transportu. Czekajmy zatem aż się drogi nasze udoskonala i nie podkopujmy przemysłu, który nic nie winien, że nasze środki komunikacyjne są tak słabe. Z resztą węgiel jest duszą pokoju i wojny, prawa jednego i drugiego umiejący szanować. Winniśmy także protekcyj żelazu, którego wszystkie gatunki spadły już u nas w cenie, a jeśli dotąd nie mogą walczyć z produktem angielskim, to i temu winien jest brak komunikacji. Zatem i żelazo słusznie wymaga protekcyj. Słowo o bawełnie: czyż fabrykanci tego rodzaju usnęli pod cieniem protekcyj? Według mego zdania różnica między francuskimi i angielskimi produktami jest o 30%; przyczyna tego następna. Przywieść do Hawru, kosztuje więcej niżli do Liverpoolu; Anglia wydaje też nie równie więcej, odbył się większy i zysk na szerszą obrachowany skalę. Widzimy przeto, że nie protekcyja nas rujnuje, i owszem, że pod jej wpływem dobroczynnym podwaja się produkcja. Nie znam nie pływającego jak teoria wolnej wymiany; bawią się nią uczeni i próżniacy. Mówca opowiada następnie stan przemysłu zagranicznej Anglii z jednej strony, Rosyi i Stanów Zjednoczonych, tych dwóch herculesów w kolebce z drugiej. Chwali arystokrację angielską, która jest twórcą wolności angielskiej. „Lud angielski, mówi pan Thiers, nie zazdrości arystokracji bogactwa i kiedy widzi bogate powozy, zbytek jest naszym dostatkem mówi. Następnie porównywał przemysł Francyi i Anglii, utrzymuje, że w pałacu kryształowym uznano wyższość francuskich wyrobów, chwali wyrobników francuskich i tę ich powszechność talentu, która stawia Francją na czele wszelkiego rodzaju przemysłu, a mianowicie zbytekowskich. Nieprzepowiadam bynajmniej Anglii zgubnej przyszłości, lecz jeśli postać świata się zmieni, Anglia musiałaby być bądźzo potężną, aby mogła wytrzymać przesilenie. Co do mnie wola, aby mój kraj szukał warunku swego bytu wewnątrz jak zewnątrz. Jeszcze słowo: oto dwa młode narody Amerykanie i Rosyanie z zapalem występujący do szeregu, czyż ich zładują teorię wolnej wymiany? Te dwa narody mają różne rządy, jeden potężniejszy pod formą arystokratyczną, drugi pod demokratyczną. Oba wydają materiały surowe. Gdyby dziś Washington i Piotr Wielki zwiedzili swe kraje, powiedzieliby im: trzymajcie się drogi, która idziecie i niedajcie się obłąkać teoryom obojętności dla własnego kraju.“

ROSYA.

— Gaz. Vossa pisze o cenzurze rosyjskiej, iż takowa nieużywa już znanego dawniej czerwidła do zamazywania miejsc rażących, ale natomiast takowe ścieranie bywają pumexem, do czego używają wysłużonych żołnierzy. Znajac z jednej strony cierpliwość i zręczność rosyjskiego żołnierza, z drugiej zaś widząc iż z py każdej kancelaryi znaczna ich liczba używana bywa, opis ten bajecznym zdawać się nie będzie. W razie zaś gdyby artykuł wykreśleniu ulegający był zbyt obszerny i papier tarcia nie wytrzymywał, wracają się do dawniej metody nożyc gdzie i złe i dobre naraz wystrzyżone bywa. Mianowicie nieprzepuszczane bywają artykuły o Rosyi, o religii, o pojęciach demokratycznych, jak również nieprzychylnie o monarchach wyrażania się.

— Z Charkowa donoszą iż d. 1 maja okropna powstała tam burza z deszczem i gradem. Zaczęła się o 4 1/2 godz. popołudniu z północozachodu ponad wsią Olszań i na szerokości około 50 wiorst poza powiat Bogoduchowski, naczynając drogę spustoszeniem. Zboże na pniu, sterty siana i ogrody zostały zniszczone, młyny i spusty zburzone, więcej jak 50 mostów na głównym gościńcu woda zerwała i wyłobowała szerokie przerwy, tak iż drogi do szczytu popsuły. Woda zalała nawet wyżyny, a naczynia gospodarskie zwykłe w polu zostawiane pono-

śla ze sobą. Kilku pastuchów bydła utonąło nie mogąc się oprzeć bałwanom gnany przez wichur. Grad znajdowano od 50—71 zołotników ciężki. W samym Charkowie wybił on przeszło 80,000 szyb, co na 21,000 rubli sr. szkody zrządziło. Burza z gradem trwała pół godziny, ale ulewa dopiero po 2 1/2 godzinach ustała.

— Niespodziewane postępy religii katolickiej we wschodnich Chinach, spowodowały zakon franciszkański w Król. Polskiem do wysłania w tamte strony misjonarzy. Udał się oni wkrótce w podróż z Warszawy.

— Świeżo wyszłe pismo p. n. „Krótka wiadomość o stanie i powroźeniu wojskowych naukowych zakładów w czasie 25-letniego panowania cesarza Mikołaja“ dostarczyło nam dat następujących: Za wstąpieniem na tron cesarza, było podobnych zakładów 9, a w nich 5,272 uczniów, 136 dozorców i 262 nauczycieli. Wydawano w tym celu od roku 1816, 2,413,145 rubli assyg. czyli 689,670 rsr. Natychmiast po swoim na tron wstąpieniu nakazał cesarz reorganizacyą wszystkich tych zakładów, oddanie ich pod osobną sekcję, i w tym celu w roku 1826 utworzony został właściwy wydział. Najważniejsze jednak zmiany zaszły w r. 1830, gdzie wyszedł nowy statut dla tych szkół, a W. ks. Michał naczelnikiem ich zamianowany został. Później założono w każdej gubernii szkołę kadetów i uorganizowano szlachtę. Dzisiejszy stan tych instytucyj jest: W okręgu petersburskim korpus paziów, szkoła gwardyi i junkrów, 8 korpusów kadetów, szkoła artyleryi i inżynieryi; w moskiewskim okręgu 11 korpusów kadetów; w zachodnim okręgu 4 korpusy kadetów. Uczniów liczy się razem 9,594, dozorców 503, nauczycieli 746. Wydatki wynoszą 1,921,944 rs. Prywatny fundusz wynosi 2,459,487 rs. roczny dochód rs. 191,734. Prócz tego z zapisów posiada instytucja cztery domy w Moskwie i dobra z 2,800 duszami.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 lipca. Wyborna muzyka wojskowa zwiabiła dziś do ogrodu Strzeleckiego towarzystwo liczniejsze i świetniejsze niż za zwykła. Uważano kilka pięknych toalet, było więcej ruchu i naturalnej zabawy, lecz kłopot nieustający o brak ławek i stolików. Nawet owe zaniedbane przez gospodarza kanapki darniowe, ani razu nie były puste i większa część gości musiała uwić się i po kilkanaście razy spotykać na bliższych alejach, gdy rosnae na dalszych trawy nie dozwalały śmielszych wycieczek. Tak wszyscy krążyli w kółku żaląc się, iż ogród dawniej daleko lepiej był utrzymany i pragnąc szczerze, aby te skargi doszły uszu gospodarza. Dopiero pod wieczór utworzono wielką bramę litując się nad publicznością, która by nie mało czasu straciła, gdyby ją zmuszono przeciskać się przez furtkę gębiego.

— Czytamy w Dzienniku Warszawskim: Uczony nasz badacz, Wacław Aleksander Maciejowski otrzymał w tych dniach z Petersburga za pośrednictwem Ministra Oświecenia Narodowego dyplom na honorowego członka Towarzystwa Historii i Starożytności w Zagrzebiu (Agram).

— Wystawa publiczna w sklepie Rozmaitości wyrobów nadeślanych z Bedlna przez pana Jacka Wolskiego, dotąd powszechny udział wzbudza. Codziennie liczni znawcy tej gałęzi przemysłu narodowego oddają szluszny hołd szczególnemu pomysłowi pana Wolskiego, kombinowanemu jak najtańszych płodów naszego kraju, na tkaniny trwałe i ciepłe dla ludu. Przekonał się każdy ma sposobność, jak schłodną, trwałą i taną odzież, ubogi nawet chłopek nosić może, byle pracowita i skrzętna żona jego nauczyła się, tak ją wyrobić. Jak to wieściaczki w Bedlnie umiej. Nie możemy więc dosyć polecać wszystkim miłującym bliźniego zapoznanie się bliżej z wyrobami pana Wolskiego, gdy zaprowadzenie ich w całym kraju, nieobliczone może przynieść korzyści. Na to tylko powszechnie słyszac można narzekanie, że pan Wolski nie pozwolił sprzedawać wyrobów swoich w znaczniejszych partiach, lecz tylko w małych sztukach na próby. Nie jeden bowiem Warszawianin, patrząc szczególnie na owe szare deszczowe-trwałe sukno po takiej niskiej cenie (40 groszy za Jokiec), zapragnął mieć z niego paltot; że zaś z ogłoszeń dawniejszych pana Wolskiego wiemy już, iż sukien swoich nie wyrabia na spekulacyę, lecz tylko na domową potrzebę, tak iż co zbędzie, ledwie wystarcza dla przyjaciół i sąsiadów, przeto okoliczność ta pobudziły powinna wielu z innych posiadzicieli wiejskich, lub też wyłączeni przedsiębiorców czynnych, aby podobne sukna na obszerniejszą wyrabiali skalę, dla zaspokojenia żądań wiejskiej ludności, a na niezawodnyby zysk rachować mogli.

— O niebezpieczeństwach jazdy na Missisipi opisuje Lyell w podrózach amerykańskich okropności. „Opuszczając Nową Anglię przestrzeżali mi przyjaciele, abym był ostrożnym w wyborze statku i dowódcy, wymieniając setne i setne przygody, na jakie się nieważny podróźny wystawić może. Wręczono mi też gazetę z listą wypadków zeszłego roku. Pięćdziesiąt okrętów wtrząsało pomiędzy odrzewia pinaków (enagged), dwadzieścia siedm zatęgnęło, na szesnastu kotły popękały, trzynaście spłonęło, dziesięć wgrzęzło, a siedm o lody rozbiło się. Potem wylizano ile osób potnęło, a ile poszkodzonych zostało. Radzono mi przystać, abym niezmiernie uważał, kiedy paropływ jeden puszcza się na wysięgi z drugim, a podróźni kapitana podmawiają, abym się nie dał wyprowadzić. Wtedy panie, kiedy usłyszysz komendę: „Pal chłopcze smoły! smoły!“ odsuwaj się jak możesz najdalej od kotła; a jak posługaż zawoła: „Kto nie zapłacił, — w kąd do kajuty damskiej!“ radzę słuchać niezwłocznie, bo rozpęk kotła nieochyby. „A dla czegoż do kajuty damskiej?“ zapytałem. — „Bo to jest niebezpieczniejszy kąc na statku, a kapitan niezmiernie jest troskliwy o życie tych, którzy jeszcze przewozu nie opuścili. Dla tego radzę, nie

wpróż nie płać, bo jeżeli w czasie wysięgów przypadkiem wpadiesz w wodę, a strażnik zawoła: „Podróźny wyciać!“ kapitan zaraz pyta: „A zapłacił!“ co jeśli prawda, dodaje: „Go ahead!“ Jakby powiedział: Z panem Bogiem! — Stan Wisły pod Krakowem 5 1/2.

Przyjechali do Krakowa od dnia 30 do d. 1go lipca: Dębicka Celina hrabina, Proskura Antoni z żoną z Warszawy. Romer Anna hrabina z Osięka. Kotarski Stan. z Wrzawowic. Hyrenbach Edward z Rzeszowa. Lorenowicz Jan, Januszewska Henryka, Ożarowska Cecylia hrabina, Rath Rozalia, Cetner Aleksander hrabia z Lwowa. Tattinger Anna z Wiednia. Montleat Maurycy książę z Dornbach. Lorenz Wojciech z Starosol. Petrzyk Leopold z Tarnowa. Patroński Jan z Zorawka. Wilkowszki Avit z Toporzyska. Elsner Ludwika, Elsner Rudolf z Zakopany. Begin Prosper z Zytomierza.

Wyjechali: Lewitowski Władysław do Lwowa. Bourbon Ludwik, Mussil Adolf z żoną, Romer Anna do Galicyi. Myszkowski, Rozborski Józef do Jarostawia. Hohenlohe Altenburg Karol książę, Harach hrabia kapitan do Gródka. Geminen baron do Rzeszowa. Zeliński Witt hrabia do Brzeska. Hochleitner kom. pocz. do Bochni. Tarnowska Gabriela hrabina, Taigner Antonina, Kalaj Julia, Maciejowski Feliks, Tyszkowski Gozdawa Jan do Marienbadu. Wejss Tadeusz, Reif Filip, Lipowski baron o. k. major. Skrzyński Tadeusz, Skrzyński Władysław, Wernau Henryk, Esihak Aleksander do Wiednia. Schubert Julian porucznik, Wokurba Jan, Wyszyński Roman do Pragi. Bocusławska Salomea do Karlsbadu. Marszyoka Felicya do Rejertu. Miklesco Aleksander, Daszyński Antoni, Tyszkiewicz Henryk do Berlina. Krański Kornel do Altenburga. Czarkowska Paulina do Grefenberga. Müller Adolf do Wrocławia. Negry Konstanty, Sturdza Ernest do Parwza. Łoś Włodzimierz do Belgii. Radziejowski Edward do Dreżna.

SPRAWOZDANIE

z obrotu handlowego zbożowego, drzewnego, tudzież innych płodów w r. 1850.

przez Aleksandra Makowskiego.

Port gdański.

W roku 1850 przybyło do Gdańska łaosztów 60-szeffowych:

	Pszen.	Żyta	Jęcz.	Gro.	Owsa	Siemienia
	ln. rz.	ln. rz.	ln. rz.	ln. rz.	ln. rz.	ln. rz.
z Król. Pols. i Wołynia	19,921	—	—	14	—	457
z Prow. Pruskiej włąd.	17,608	5,402	3,221	1,902	1,150	282
z „ „ na koł. w zbliz.	4,000	3,000	2,200	800	250	—
razem	41,529	8,402	5,421	2,716	1,400	769
dowóz w r. 1849 był	27,983	7,086	4,269	1,480	400	95
W ciągu całej handlowej kampanii, port gdański wysłał łaosztów 56 1/2 szefli.						
	Pszen.	Żyta	Jęcz.	Gro.	Owsa	Siemienia
	ln. rz.	ln. rz.	ln. rz.	ln. rz.	ln. rz.	ln. rz.
do Angl., Szkoc. i Irland.	32,222	701	4,010	191	2,558	198
Francyi	—	82	—	—	—	—
Belgii	—	—	—	—	—	312
Holandyi	4,279	1,804	33	—	112	133
wysp Jersey i Guernesey	470	—	—	—	—	—
Norwegii i Dani	83	3,203	25	—	69	—
portów niemieckich	—	444	—	—	—	1
razem	37,136	6,152	4,068	191	2,770	633
Wywóz w 1849 wynosił	28,397	2,043	2,899	100	1,310	400

Po 31 grudnia 1850 zostało na spichrzach gdańskich:

Łasztów 60szefl.	Pszen.	Żyta	Jęcz.	Gro.	Owsa	Siemienia
	ln. rz.	ln. rz.	ln. rz.	ln. rz.	ln. rz.	ln. rz.
17,853	2,976	299	214	28	112	437

Po 31 grud. 1849 było w spichrzu . . . 10,901 3,970 300 247 47 90 190

Za piękną buzną, sandomierską i lubelską pszenicę płacono łaoszt od 145 do 155 tal. Średnie gatunki przynosiły 135 do 140 tal., niższe utrzymywały się od 128 do 130, a kilka najpiękniejszych buźnych partyj, otrzymały wyjątkowie 160 do 163 tal. za łaoszt. Pszenica świeża ze zbioru 1850 r. daleko niższą dla słabej wagi i gatunku przynosiła cenę, bo za najlepsze ziarno płacono 140, za średnie 120, a za gorsze około 110 tal. za łaoszt.

Zyto w ciągu lata utrzymywało się od 55 do 60 tal.; przy zniwach cena podniosła się do 70, 75, a wyjątkowo 80 tal.; w końcu roku notowano około 70 tal. za łaoszt.

Jęczmień z wiosny płacono od 40 do 55 tal. W środku lata ceny doszły od 48 do 57 tal. i w tej pozycji dotąd się utrzymują.

Owies z wyjątkiem krótkiego peryodu wielkich potrzeb dla wojska, został przy średniej cenie od 35 do 44 tal. za łaoszt.

Przed zbiorem ceny grochu stały na 60 tal., wskutek złych wiadomości z Anglii, podniosły się do 70, 75, 80, a wyjątkowo 90 tal., lecz później zeszły do 70 i 75 tal. łaoszt.

Siemię lniane utrzymywało się między 120 a 140 tal., a ryps i rzepak notowano od 155 do 180 tal. łaoszt.

Mięso. Zabito na wywóz 8,524 wieprzów (w roku 1849, sztuk 4,450) i wysłano do Anglii 8,600 wędzonych szynek, 300 centnarów smalcu, i 10,623 cent. solonego mięsa. Ceny surowej wieprzowiny do solenia, 13 pol. gr. za funt notować można.

Drzewo. Handel drzewny w upłynionym roku w ogólności był ożywiony, i towar dobry, korzystnie dawał się realizować. Przy czynnym wywozie zapasy gdańskie się zmniejszały.

szyły, jak to z następujących liczb można widzieć.

Table with 2 columns: Item description (Bielek, Dylów Krzywek, Kantaki, Murłaty) and Price/Quantity.

Kantaki sosnowe z wiosny płacono 4 do 4 2/3 sr. gr. za stopę kubiczną angielską w partjach złożonych z 2/3 części ordynaryjnej, a 1/3 dobrej średniej klasy.

Murłaty od 7 do 10 cali w kant, nieposzukiwane. Ceny zostały od 3 1/2 do 4 sr. gr. za stopę kubiczną.

Okrągłe sosnowe belki, nader chętnych znajdowały kupców po 5, 6 do 10 i 12 tal. za sztukę. Partya jedna z 1,200 sztuk, między którymi było wiele masztów szpirów i korony, przyniosła 28 do 30 tal. sztuka w sztukę.

Sosnowe długie dyle. Ten artykuł do Anglii, Francji, Hiszpanii, na potrzeby wojennej marynarki bardzo był poszukiwany. Za sztukę korony 3 cale grub. 40 stop długości, płacono 5 do 6 tal. Druga klasa (Krohn Brach) w powyższych rozmiarach 2 2/3 do 3 tal. wynosiła.

Krótkie sosnowe dyle płacono: 3 cale grube, 18 stop długie, korona 2 1/3 do 2 1/2 sr. gr. za biegającą stopę. Korona brak 1 1/2 do 1 3/4 sr. gr., ale przed zamknięciem nawigacji artykuł ten zupełnie wyczerpany został.

Sosnowe dyle cienkie płacono, korona półtora calówki 1 sr. gr., druga klasa 2/3 sr. gr. za biegającą stopę. Calówki korona 2/3 sr. gr., druga klasa 1/2 sr. gr. za biegającą stopę.

Na poprzeczki do kolei żelaznej niema żądania, zapas jednak tutejszy powoli się zmniejsza.

Kantaki jodłowe nie miały kupców, nominalne ceny 4 sr. gr. za stopę kubiczną.

Modrzewiowe drzewo 3,100 belek przeznaczonych do Anglii, cena od 10 do 12 sr. gr. za stopę kubiczną w Gdańsku.

Dyle dębowe bardzo poszukiwane, a kopa korony (720 stop kubicznych) przyniosła od 1000 do 1,150 tal., ale i po tych wysokich cenach, dla niedostatku towaru, rozkazy angielskie, francuskie i hiszpańskie nie zostały w zupełności wykonane.

Handel drzewa z wyjątkiem poprzeczniaków do kolei żelaznej, korzystniejszy wiał kierunek. Przy wyższych cenach, zapasy tak w Gdańsku, jak w Memlu i Szczecinie znacznie się zmniejszyły, co dobre dla gałęzi tej płodów krajowych na rok 1851 otwiera nadzieje, tym więcej, że rząd angielski zamierza zniżyć do połowy cło na drzewo zagraniczne.

Handel drzewa z wyjątkiem poprzeczniaków do kolei żelaznej, korzystniejszy wiał kierunek. Przy wyższych cenach, zapasy tak w Gdańsku, jak w Memlu i Szczecinie znacznie się zmniejszyły, co dobre dla gałęzi tej płodów krajowych na rok 1851 otwiera nadzieje, tym więcej, że rząd angielski zamierza zniżyć do połowy cło na drzewo zagraniczne.

Handel drzewa z wyjątkiem poprzeczniaków do kolei żelaznej, korzystniejszy wiał kierunek. Przy wyższych cenach, zapasy tak w Gdańsku, jak w Memlu i Szczecinie znacznie się zmniejszyły, co dobre dla gałęzi tej płodów krajowych na rok 1851 otwiera nadzieje, tym więcej, że rząd angielski zamierza zniżyć do połowy cło na drzewo zagraniczne.

Handel drzewa z wyjątkiem poprzeczniaków do kolei żelaznej, korzystniejszy wiał kierunek. Przy wyższych cenach, zapasy tak w Gdańsku, jak w Memlu i Szczecinie znacznie się zmniejszyły, co dobre dla gałęzi tej płodów krajowych na rok 1851 otwiera nadzieje, tym więcej, że rząd angielski zamierza zniżyć do połowy cło na drzewo zagraniczne.

Handel drzewa z wyjątkiem poprzeczniaków do kolei żelaznej, korzystniejszy wiał kierunek. Przy wyższych cenach, zapasy tak w Gdańsku, jak w Memlu i Szczecinie znacznie się zmniejszyły, co dobre dla gałęzi tej płodów krajowych na rok 1851 otwiera nadzieje, tym więcej, że rząd angielski zamierza zniżyć do połowy cło na drzewo zagraniczne.

Handel drzewa z wyjątkiem poprzeczniaków do kolei żelaznej, korzystniejszy wiał kierunek. Przy wyższych cenach, zapasy tak w Gdańsku, jak w Memlu i Szczecinie znacznie się zmniejszyły, co dobre dla gałęzi tej płodów krajowych na rok 1851 otwiera nadzieje, tym więcej, że rząd angielski zamierza zniżyć do połowy cło na drzewo zagraniczne.

Handel drzewa z wyjątkiem poprzeczniaków do kolei żelaznej, korzystniejszy wiał kierunek. Przy wyższych cenach, zapasy tak w Gdańsku, jak w Memlu i Szczecinie znacznie się zmniejszyły, co dobre dla gałęzi tej płodów krajowych na rok 1851 otwiera nadzieje, tym więcej, że rząd angielski zamierza zniżyć do połowy cło na drzewo zagraniczne.

W dostawach bieżącego roku, prowincje litewskie dostarczyły łasztów pszenicy 2,700, żyta 10,947, jęczmienia 567, owsa 60, grochu, bobu i wyki 337, nasienia lnianego cent. 239,278, kopnego cent. 1854, rzepakowego 2,148, lnu i pieńki cent. 92,068, skór surowych 976, smoły cent. 8,523, pozostaż beczek 342, wełny cent. 234, opałowego drzewa sążni 6,028, budulec, murłatów, desek, dylów 174,036 sztuk.

Ceny średnie za pszenicę były od 110 do 150 tal., żyto od 54 do 70 tal. jęczmienia od 52 do 55 tal., owies od 37 do 39 tal., groch od 82 do 103 tal., bób i wyka od 66 do 75 tal., siemię liane i rzepakowe od 92 do 142 tal., lnu pierwszy gatunek od 6 2/3 do 11 tal. cent. drugi gatunek od 4 1/2 tal. do 6 tal. cent., pieńki pierwszy gatunek od 9 do 12 tal. za cent., pieńki drugi gatunek od 5 1/2 do 8 1/2 tal. za pruski cent.

Port memelski. Bardzo ograniczony miał w tym roku obrót zbożem. W całej kampanii wysłał:

Table with 2 columns: Commodity (pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa, grochu, siemienia, lnu, pieńki, Siem. ln. na siew, beczek, skór surow. ciel.) and Price/Quantity.

Co do drzewa, obrót był znaczny, i po lepszych cenach. Wyexpedyowano w ciągu roku:

Table with 2 columns: Commodity (belek sosnowych, desek, dylów, poprzecz. drogi żelaz., masztów i spirów, jodłowych belek, desek, dylów) and Price/Quantity.

Drobne drzewa nie umieszczamy. Port odeski.

W roku 1850 wyexportował pszenicy łasz. 99148 wartości rs. 11,178,335 siem. lnia. „ 3460 „ 454,758 weł. cen. ang. 72881 „ 3,517,146 łoju „ 45056 „ 586,483

Zostało na spichrzach pszenicy łasz. 46,728 żyta „ 1,993 owsa „ 2,743 siem. lnia „ 1,372

A zatem port odeski z nader obfitego zbioru 1849 r. wysłał 2 1/2 razy tyle co Gdańsk pszenicy, i w tejże samej proporcji zapas na spichrzach posiada. Winniśmy zwrócić uwagę, że exportacja odeska w r. 1851 bardzo się zmniejszyła, z przyczyny nieurodzaju w wielu częściach Podola, Wołynia i Ukrainy.

W okolicach ogłaszających założenie domu naszego, tudzież w sprawozdaniu z obrotu handlu zbożowego w 1849 r. objawiliśmy przekonanie nasze:

- 1. Ze przy wolnym handlu zbożowym, ceny na średniej utrzymywać się będą stopie, i że fluktuacje nie będą miały miejsca, chyba w razie nierodzaju.
2. Ze spekulacja zbożowa upaść koniecznie musi. Przepowiedzenie nasze pod każdym względem się sprawdziło, jako w kilku słowach okazać możemy.

W początkach 1850 r. ogólne było mniemanie, że ceny pszenicy podnieść się muszą, raz dlatego, że zbiór kartofli w roku 1849 w całej Anglii został dotknięty chorobą, raz drugi, że wartość targowa pszenicy niepokryła wysokości dzierżawy i kosztów gospodarstwa. Stało się wszakże inaczej. Targi uciśnione dowozami zagranicznymi, oraz obfitością ziarna krajowego, coraz się uchylały, pomimo nader zimnej opóźnionej wiosny. Silne a w Anglii niesłychane przymrozki w maju, wywołały obawę o stan zasiewów, w skutek czego, ceny podniosły się o 5 szyl. na kwarterze (50 guld. na łaszcie). Z przekonaniem się jednak, że materyjalnie

nie było szkody, targa się natychmiast cofnęły, i dopiero w czerwcu w czasie kwitnienia i zawiązania ziarna pszenicy, przymrozki, oraz gwałtowne wiatry dały powód do małego ożywienia handlu, co również nie długo trwało. Przy końcu lipca, i w początkach sierpnia, panujące deszcze nie tylko przerywały żniwa, ale zagrażały zniszczeniem całego zbioru. Znowu więc o parę szylingów na kwarterze ceny poszły w górę, lecz po sprzątnięciu z pola, zaraz do dawnego wróciły stanu, a chociaż zbiór angielski 1850 roku bez żadnej wątpliwości okazał się szczupłym co do ilości, a lichym co do gatunku, zbiory zaś całej Europy uważano niżej średnich, ceny jednak bez przerwy ku zmniejszeniu dążyły, tak, że całoroczne przecięcie cen pszenicy w Anglii zeszła na 40 szyl. 4 den. za kwarter, wtenczas kiedy przecięcie 44 sz. 6 den. z roku 1849, zdawało się już ceną najniższą, i całe rolnictwo do ruiny prowadząca.

Oto jest krótkie opisanie pozycei targów zbożowych w roku 1850, które tylko pod wpływem nieprzyjanych warunków temperatury wychodziły chwilowo z odstępstwa, a ze zmianą pogody natychmiast do dawniej stagnacji wracały. Trzeba zatem przejąć się tą dziś zaprzeczeniu ulegać niemogącą prawdą, że targ otwarty dla całego świata zawsze zaopatrzony zostanie, a ceny tylko w razie ogólnego nieurodzaju wysoko pójść mogą, bo częstkowy upadek krajowych lub zagranicznych zbiorów stanowczego na handel nie wywrze wpływu, jak o tem w dwóch ostatnich latach dotykaliśmy mieliśmy przekonanie.

Pod opieką ruchomej lub zabronnej taryfy, spekulacja otwarte miała pole do zysku, a bogaci i praktyczni kupcy wiedzieli kiedy, gdzie i jak zapasy zboża gromadzić, i potem przy zręczności świetnie realizować. Dziś operacje tego rodzaju są niepodobne, a nawet nie miałyby celu. Na co bowiem Anglikom wcześniej po rozmaitych portach kupować pszenicę, kiedy ta nad potrzeby konsumpcji sama się do Anglii weiska, a konkurencja, nie już jak dawniej bywało, między kupującymi, lecz tylko między sprzedającymi egzystuje, bo każdy stara się pozbyć towaru z najmniejszym zyskiem, a często nawet i z małą stratą, byle spichrzowania uniknąć.

Anglia jest dziś jedynym krajem na świecie, niemogącym się wyżywić własnymi ziemnymi płodami i corocznie potrzebującym wprowadzać wielkie masy zagranicznej pszenicy. Trudno jest bardzo z niejaką dokładnością ocenić konsumpcję lub produkcyę tak wielkiego i zamożnego kraju; winniśmy jednak czytelnikom przytoczyć z najlepszych źródeł czerpane liczby i fakta, aby choć zbliżone dać wyobrażenie o potrzebach i środkach Wielkiej Brytanii w gałęzi zbożowej. (Ciąg dalszy nast.)

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 1 lipca. Na dzisiejszym targu popłacono szczerz gólini żyto, które kupiono nawet z sypok po 6 1/2 - 7 zgr. pszenicy po wczorajszych cenach łatwo było dostać, na jęczmień nie wielu było amatorów, płacono go po 5 1/2 - 5 1/2. Owies 3 1/2 - 4 zgr. Na wczorajszym targu wrocławskim znajdowało się wielu kupców zagranicznych, którzy płacili dobrze, byle towar był dobry. Najmniej popłać jęczmień, a mniej jeszcze groch. Za pszenicę białą płacono 62 - 69 sgr., żółta 61 - 67. Żyto zwyczaj. kupowano po 38 1/2 - 40, średnio 41 - 42 1/2, bardzo dobre 43 - 45. Jęczmień 33 - 35, owies 32 - 34, groch 40 - 45. Okowita (wiadro 60 kwart. 80° Tralca) 7 1/2 tal.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. Kursa telegraficzne z dnia 1go lipca. Metaliki 9-proc. 96 1/2, 4 1/2-proc. 64 1/2, 2 1/2-proc. 58. 4-proc. 74 1/2, 4-proc. z 1850 r. 89 1/2, 2 1/2-proc. 58. 1-proc. 19 1/2, Metaliki z ciągu z 1839 r. za 300 1/2, 300. Augsburg 124 1/2, Londyn 12 6 kr., Paryż 146. Akcje Bankowe 1228. Akcje kolei żel. półn. Ferdin. 1350. Kurs krakowski z dnia 2go lipca. Banknoty: 88 1/2, Polskie papiery: Pruski kurant 105, Imperatyy ros. 34 gr. 15. Ruble srebrne nowe - Dukaty zgr 20. 5. Listy zastawne Król. Pols. z kupon. 99 1/2. Listy za-

staw. gal. z kup. dają 87 1/2, żądają 87 1/2. Cwano, stare 106 1/2, nowe 106 3/4. Kurs lwowski z dnia 28 czerwca. Dukat holen. 5 zgr. 50 kr. - Dukat ces. 5 zgr. 56 kr. - Półimperyal zł. rosyjski 10 zgr. 10 kr. - Rubel śr. rosyjski 1 zgr. 58 kr. - Talar pruski 1 zgr. 60 kr. - Polski kurant i pięciogłoz. 1 zgr. 28 kr. - Galicyjskie listy zastawne za 100 zgr. 86 zgr. 43 kr. Kurs wiedeński z dnia 30go czerwca. - Metaliki 95 1/2. - Nowa pożyczka 83 1/2. - Akcje Banku wiedeńskiego. 1235. - Akcje Kolei żelaz. 136 1/2. - Agio od złota 30 1/2, od srebra 26. Kurs wrocławski z dnia 30 czerwca. Banknoty austriack. 82 1/2. - Polski kurant 85 1/2. - Listy zastawne Król. Pols. nowe i dawne 95 1/2. - Akcje kolei żelazn. Krakowsko-górno-szlask. 81 1/2.

URZĘDOWE.

Nr. 3692. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ. [1] Miasta Krakowa i Jego Okręgu. W skutku podania P. Joanny Klotyldy dwóch imion Nowińskiej o przyznanie jej spadku po Katarzynie z Żymirskich 1° ślubu Andrychowskiej vel Jedrzykiewiczowej, 2° Nowakiewiczowej jej matce, pozostałego, z realności Nr. 49 w gm. VIII Kleparz położonej składającego się - C. k. Trybunał po wysłuchaniu wniosku prokuratora, na zasadzie art. 12 ust. hyp. z roku 1844, wzywa wszystkich do rzeczonego spadku prawo mieć mogących, aby się z takowemi w przeciągu trzech miesięcy do Trybunału zgłosili - w razie bowiem przeciwnym spadek ten zgłaszającej się Joannie Klotyldzie dwóch imion z Andrychowskiej vel Jedrzykiewiczowej Nowińskiej Janą Nowińską małżonką, jako sukcesorce testamentowej Katarzynie z Żymirskich 1° Andrychowskiej vel Jedrzykiewiczowej, 2° ślubu Nowakiewiczowej przyznanym zostanie. Kraków dnia 5 czerwca 1851. Sędzia prezydujący BRZEZIŃSKI. Sekretarz P. Burzyński.

Inseraty.

W KSIĘGARNI D. E. FRIEDLEINA

W Krakowie są do sprzedania razem lub częściowo, różne rekwiizyty żelazne drukarskie, jakoto: ramy, ramki, fundamenta, zamki, śruby, rączki do walców, forma do lania walców itp.

Arząd Młyna Gipsowego Piotra Steinkellera uwiadomiam interesowanych, iż na składzie u pana Niedziałkowskiego pod znakiem „Złotego Baranka“ w Ryńku położonego - każdego czasu zastaną dostateczną ilość gipsu palonego i mielonego po cenie kr. 37 od cetn. wied. - Za beczki próżne, gdy takowe w dobrym stanie do składu zwrócone zostaną, kupujący otrzyma kr. 30; zaś gdy takowe zatrzyma opłacić winien za sztukę 50 kr. Kraków dnia 1 lipca 1851.

pry Grzegorzach Ner 6 murowany z ogrodem i Dom w Kazimierzu Nr 47 w gmie VI w Sch częściach murowany, a w jednej drewniany od frontu ulicy Wielkiej narożny. Jest z wolnej ręki do sprzedania. - Wiadomość u właściciela w tymże domu. [947-6]

W księgarni Żupańskiego w Poznaniu wyszło: 1. Historia szkół w Koronie i W. Ks. Litewskim od najdawniejszych czasów aż do r. 1791 przez Józefa Łukaszczyka: 4 tomy, tal. 12. 2. Polska wieków średnich, czyli Joachima Lelewela w dziejach i rodowych polskich spostrzeżenia. Tom III i IV ty. 6 sgr. 20. 3. System filozofii umniczej przez Karola Libelta: 2 tomy tal. 4 sgr. 20. [1005-2-3]

Uwiedomienie (2-4)

awiadomiam strony interesowane, iż jak dotąd tak i nadal wzyw paszportów u ces. Ros. Ambasady w Wiedniu w dniach 5ciu wyjednać się podejmuje, jak i niemniej przyspieszenie tamże zaległych. - Blizsza wiadomość powzięć można w sklepie p. Westfalewicza przy ulicy Floryjańskiej Nr 506, gdzie i listy frankowane w tym przedmiocie odbieram. Henryk Soblik.

ORGANY

o 7miu głosach są do nabycia za niską cenę w Porembie w W. Księst. Krakowskim. - Chęć kupna mający zgłowią się raczą do księdza Winiewicza tamże. Listy tylko frankowane przyjmować się będą. [942-5-6]

Doniesienie (2-12)

Kurs pierwszy F. Ahna Nowej Metody nauzenia się w krótkim czasie Języka niemieckiego itd. wyszedł już z druku i sprzedaje się po złp. 2 we wszystkich księgarniach tak krajowych jak i zagranicznych. Drugi zaś Kurs wyjdzie z druku przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego 1851/2.

Doniesienie (2-3)

W niedziele d. 6 lipca r. b. na placu parady na Błoniach, odbędzie się Festyn ludowy poświęcony zogniami sztucznymi - na dochód tutejszych ubogich. - Szczegóły osobnemi afiszami ogłoszone zostaną. Jan Berareiter.

DWOREK

pod Nrem 200 na Smoleńsku składający się z 8 stancyj i 1go sklepika, piwnicy i ogrodu fruktowego, jest od Sgo Jana 1851 r. do wyłączenia. - Blizsza wiadomość u właściciela pod L. 869 przy ulicy Szczepańskiej. [957-3]

Table with 7 columns: DZIEŃ, GODZINA, STAN BAROM., STOP. CIĘPZA, PRĘŻNOŚĆ pary wodnej, KIERUNEK wiatru, STAN ATMOSFERY, ZJAWISKA NAPOWIETRZNE, ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia. Includes data for days 1, 2, 3, 4, 5, 6.